

## Polityka wobec pamięci *versus* polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej

### Aspekt semantyczny *polityki historycznej*

**P**olityka historyczna *versus* polityka pamięci jest – co oczywiste – w pełni polityką<sup>1</sup>. A zatem *polityka historyczna* jest swego rodzaju sposobem „uprawiania polityki”, w trakcie którego prawdziwą bądź mniej lub bardziej sfalsyfikowaną i zmityzowaną wiedzę o dziejach<sup>2</sup> traktuje się instrumentalnie, a więc jako środek do utrzymania władzy lub jej zdobycia bądź partycypowania w niej. Oznacza to, że polityka historyczna może polegać na odpowiedniej manipulacji dobranymi w sposób wybiórczy informacjami o przeszłości, w tym także w znacznej mierze zmityzowanymi przekazami o dziejach zgodnie z założonymi wcześniej celami politycznymi<sup>3</sup>.

W zależności od przyjętych sposobów ujmowania polityki, preferowane są znamienne rozumienia i style wyjaśniania osobliwości *polityki historycznej*. Nader istotne pytanie, które często słyszy się brzmi: czy można ze sfery polityki wyeliminować politykę historyczną? Okazuje się, iż nie jest to w pełni możliwe, ponieważ – patrząc głębiej i szerzej – była ona prowadzona mniej lub bardziej świadomie niemalże od początku cywilizacji ludzkiej.

Przeświadczenie, iż polityka to *sztuka rządzenia*, implikuje możliwość kształtowania świadomości obywatelskiej, integrującej w mniejszym bądź większym stopniu tożsamość obywatelską, patriotyczną, jak i również etniczną, czy też narodową, opartą na odwoływaniu się do wspólnoty dziejów mieszkańców tego lub innego państwa i – tym samym – do pamięci zbiorowej społeczeństwa, zwłaszcza gdy jego liczni przedstawiciele musieli walczyć o niepodległość ojczyzny i trwałą suwerenność państwa jako podmiotu stosunków międzynarodowych. Przypominanie ważnych wydarzeń dziejowych interpretowanych często w sposób

---

<sup>1</sup> Autor niniejszego szkicu proponuje, aby określenia „polityka historyczna” oraz „polityka pamięci” były używane zamiennie, niezależnie od wyrażanych niekiedy obiekcji. Zob. np. B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2009, s. 10–12.

<sup>2</sup> Mityzacja jest procesem uzyskiwania przez mniej lub bardziej prawdziwy przekaz o przeszłości bądź opinii o niej atrybutów mitu, stającym się trwałym elementem pamięci zbiorowej. Jeżeli dochodzi do kształtowania się podobnych czy też zbieżnych mitów i – z kolei – gdy zaczynają one stawać się względem siebie komplementarne, dochodzi wówczas do mitologizacji przeszłości. Zbiór w miarę koherentnych mitów staje się mitologią: narodową, klasowo-warstwową czy też religijną. Innymi słowy mityzacja jest wstępną fazą procesu mitologizacji. Nieco inaczej ujmuje mityzację Andrzej Sepkowski, *Mity w wyjaśnianiu naukowym*, w: *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, red. A. Antoszewski, A. Dumała, B. Kraus-Mozer, Lublin 2009, s. 85–100; idem, *Człowiek w przestrzeni mitycznej*, w: *Mity historyczno-polityczne – Wyzobrazienia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, red. E. Ponczek, A. Sepkowski, Toruń 2010, t. I, s. 25.

<sup>3</sup> Patrz na ten temat: E. Ponczek, *Z myślą o integralnej refleksji teoretycznej w kwestii polityki historycznej*, w: *Czym jest teoria w politologii?*, red. Z. Blok, Warszawa 2011, s. 264–266; idem, *Polityka historyczna – od refleksji politycznej do racji stanu (Ogląd z perspektywy polskiej)*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2011, vol. 28, s. 171–172.

subiektywny i zmityzowany, w mniejszym bądź większym stopniu służyło niegdyś i nadal służy sprawnemu i skutecznemu rządzeniu w wymiarach: wewnątrzpaństwowym i międzynarodowym.

O ile politykę będzie rozpatrywać się jako „umiejętność osiągania rzeczy możliwych” oraz jednocześnie znacznie się ją ujmować w kategoriach prospektywnych, to wówczas może być stosowany w mniejszym bądź większym stopniu argument preferujący odniesienia do przeszłości, zwłaszcza jeśli użyje się go w trakcie stosowania środków i metod propagandowych, a w epoce współczesnej technik z zakresu marketingu politycznego oraz *public relations*. Stąd też takie lub inne antecedencje dziejowe rozpatrywane przeważnie w sposób wybiórczy mogą służyć urzeczywistnieniu możliwości sprawczych, sprzyjających osiągnięciu celu głównego polityki, a więc zdobyciu i utrzymaniu władzy. Wówczas najczęściej legitymizowanie sprawowania władzy polega na odwoływaniu się do określonej tradycji historycznej<sup>4</sup>. Zaistnieć może również okoliczność umożliwiająca utożsamianie się z wyraźnie artykułowaną postawą patriotyczną mającą zakorzenienie w dziedzictwie przeszłości, czy też preferowaniu takiej czy innej ideologii zawierającej odniesienia do przeszłości. Sprzyja to także poszerzeniu argumentacji legitymizacyjnej przez ośrodek decyzji politycznej<sup>5</sup>.

Jeśli uwzględni się chrześcijańską sentencję, że *polityka to roztropna troska o dobro wspólne*, to również możliwa jest refleksja dotycząca polityki historycznej. Okazuje się, iż integracja mieszkańców kraju wokół pozytywnego celu, jakim jest „dobro wspólne” wymaga odwołania się do spuścizny dziejowej. Oznacza to, że uobecniająca się świadomość historyczna może inspirować do podjęcia pozytywnych decyzji i w związku z tym stosowania skutecznych działań. Stąd też przypominanie chwalebnych sytuacji z przeszłości może inspirować do działań na rzecz osiągania tego co uznane jest za najlepsze dla członków wspólnoty i – wskutek tego – zaczyna być uważane za powinność rządzących, a także rządzonych. Dobrem społecznym staje się zatem pamięć zbiorowa o wspólnych dziejach, określających tożsamość kulturową obywateli, a także nierzadko – świadomość religijną<sup>6</sup>.

Aprobata przeświadczenia, że *polityka to świadome i celowe działania zmierzające do zdobycia władzy lub partycypowania w jej sprawowaniu, czy też dążenie do jej utrzymania, przy uwzględnieniu – jako punktu odniesienia – wymiaru aksjologiczno-ideologicznego*, zakłada *implicite*, iż to właśnie wzięty pod uwagę argument historyczny podlega aktualizacji i może być on uznany za mniej lub bardziej doniosły. Ponadto w pewnych okolicznościach może on być wyraźnie eksponowany przy użyciu dostępnych środków propagandowych bądź marketingowych. Dojść może wówczas do tego, iż w mniejszym lub w większym stopniu zmityzowany odpowiednio wyselekcjonowany szczegół z zakresu wiedzy historycznej uznany zostaje za nader ważny, mimo że nie jest on w pełni weryfikowalny, pod względem naukowym, jako element pamięci zbiorowej. Może on stać się także osobliwą „kartą przetargową” w debatach politycznych i – tym samym – okazać się użyteczny w rywalizacji politycznej o zdobycie władzy, a także w prowadzeniu skutecznej polityki międzynarodowej mającej na celu deprecjację statusu geopolitycznego krajów sąsiednich. Wskutek tego określony podmiot polityki może w pewnych sytuacjach epitetować niejako w sposób negatywny konku-

<sup>4</sup> Patrz: M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002, s. 168–181.

<sup>5</sup> Patrz: D. Easton, *A System Analysis of Political Life*, New York 1965, passim; idem, *Analiza systemów politycznych*, „Nauki Polityczne. Teksty pomocnicze” 1999, Łódź, nr 1, s. 19–25.

<sup>6</sup> Znamienne jest to, iż pamięcią o swojej przeszłości dysponował „naród wybrany”, peregrynujący z Uhr chaldejskiego do Ziemi Kanaan. Owa pamięć umożliwiła ciąg działań uwiecznionych utworzeniem w 1948 r. niepodległego państwa Izrael. Zob. np. A. Tschirschnitz, *Dzieje ludów biblijnych*, Warszawa 1994, passim.

renta lub przeciwnika w wymiarze polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a siebie samego nadmiernie przeceniać i wywyższać, czy wręcz apoteozować.

Pamiętając o wcześniej wyartykułowanej tezie, iż *polityka historyczna* – jest niewątpliwie w pełni polityką należy podkreślić, że ta pierwsza stanowi jedną z „polityk szczegółowych”, tak jak chociażby *polityka ekonomiczna*, *polityka socjalna*, *polityka oświatowa*, *polityka kulturalna*, *polityka wydawnicza*<sup>7</sup>, *polityka naukowa*, czy też *polityka zagraniczna*. Zdarza się nierzadko, że *polityka historyczna* jako „polityka szczegółowa” może być rozpatrywana także jako istotny komponent względnie szeroko rozumianej *polityki oświatowej* czy też *polityki wychowawczej* (zwłaszcza gdy chodzi o preferowanie odpowiednich programów i podręczników historycznych, czy też teologii pedagogicznej) oraz *polityki kulturalnej* (jak chociażby w sytuacji wspierania określonej tradycji czy też twórczości artystycznej, mogącej być niejako nośnikiem treści i refleksji historycznych (np. w filmach poświęconych rozliczeniom dziejowym)<sup>8</sup>. Nie można zapominać o *polityce wydawniczej* (gdy pewne podmioty polityki i w związku z tym określone instytucje dążą do opublikowania prac historycznych, których autorzy przedstawiają w odpowiedni sposób wydarzenia lub ich bohaterów, zwłaszcza z okresów dziejów najnowszych), a także o *polityce wyznaniowej* (gdy np. w wielu świątyniach mówi się np. o chrześcijańskim dziedzictwie narodu i jego misji dziejowej) czy może nawet o *polityce propagandowej* (gdy w grę wchodzi utożsamianie się z reżimami autokratycznymi czy też demokratycznymi, posługującymi się legitymacją uzasadnioną odniesieniami do tradycji, czy też taką czy inną ideologią odwołującą się do przeszłości).

Również w ramach szeroko rozumianej *polityki wewnętrznej* danego państwa, *polityka historyczna* może objawiać się np. w zmianach nazw ulic i placów oraz w stawianiu jednym postaciom pomników i likwidacji innych monumentów, co uzasadnia się nowym oglądem racji historycznych<sup>9</sup>. Polityka historyczna może polegać na dążeniu do otwierania kolejnych muzeów w celu propagowania określonej wykładni dziejów ojczystych i wskutek tego preferowania „dumy narodowej”<sup>10</sup>. Rzeczą charakterystyczną może być także deprecjonowanie bądź apoteozowanie takich lub innych postaci historycznych, którym przypisuje się, lub nie, cechy charyzmatyczne<sup>11</sup>. Często eksponuje się określoną symbolikę sprzyjającą kreowaniu tożsamości etniczno-kulturowej i pożądaną pamięci zbiorowej<sup>12</sup>.

W ramach wieloaspektowej polityki zagranicznej prowadzonej przez różne państwa, polityka historyczna może być rozpatrywana jako nierzadko newralgiczny i osobliwy wyznacznik tej pierwszej, polaryzujący bilateralne czy też nawet wielostronne stosunki międzynarodowe oraz sposób prowadzenia gry dyplomatycznej. Wiąże się z tym zwłaszcza przyjęta taka lub inna formuła racji stanu z jej – w określony sposób – preferowanymi wyznacznikami, co może implikować w znacznym stopniu taką czy inną politykę historyczną. Toteż stać się ona może w pewnych sytuacjach istotnym elementem – prowadzonej w odpowiedni sposób – polityki zagranicznej<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> Zob. M. Zawodniak, *Polityka wydawnicza jako polityka historyczna (na przykładzie pierwszych lat powojennych)*, w: *Polityka historyczna w literaturze polskiej*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2011, s. 337–349.

<sup>8</sup> Wiosenny blog na wszystkie pory roku. *Polityka historyczna*, 4 kwietnia 2008, internet; por: R. Pawłowski, *Bitwa o przeszłość*, „Gazeta Wyborcza” z 6–7 września 2008 r.

<sup>9</sup> A. Ostolski, *Dmowski i polityka lewicy*, „Krytyka Polityczna” z 20 października 2006 r.

<sup>10</sup> Zob. np. J. Ołdakowski, *Muzeum historycznego niepokoju*, „Wprost” z 24 kwietnia 2005 r.

<sup>11</sup> C. Michalski, *Koniec polityki historycznej*, „Dziennik” z 20 czerwca 2008 r.

<sup>12</sup> Zob. *Polski Wrocław jako metropolia europejska – pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia „oral history”*, red. Ph. Ther, T. Królik, L. Henke, Wrocław 2004.

<sup>13</sup> *Trzeba zdefiniować pojęcie polityki historycznej*, 7.06.2008, wiadomości.wp.pl, 10.04.2013.

Polityka historyczna może stanowić zatem, w mniejszym bądź większym stopniu, komponent wielu polityk szczegółowych, których zakresy często przenikają się wzajemnie, a nierzadko są ze sobą zbieżne. Nader znamienne jest to, że pomysłodawców i realizatorów polityki historycznej charakteryzuje *chęć wykorzystania historii dla realizacji bieżących celów politycznych, legitymizujących wiele posunięć decydentów*<sup>14</sup>. Oznacza to, że *polityka historyczna* polega na działaniach umożliwiających legitymizację sprawowanej władzy oraz odpowiednie „mobilizowanie” społeczeństwa. Może prowadzić ona także do sytuacji „skandalizujących” oraz „zniesławiających” przeciwników politycznych. Toteż mówi się, iż *aktorki polityki historycznej to – w szerszym wymiarze konkurujące ze sobą elity eksperckie, do których zalicza się polityków, dziennikarzy, intelektualistów, naukowców, pragnących kształtować i podnosić poziom kultury historycznej*<sup>15</sup>.

### **Antecedencje polityki historycznej**

Nierzadko wyrażana jest opinia, że sformułowanie *polityka historyczna* jest znane od niedawna i dopiero od kilku lat stanowi temat dyskursu społecznego. Niemniej jednak bardziej wnikliwy i jednocześnie retrospektywny ogląd rozwoju cywilizacji oraz analiza okoliczności i specyfiki kształtowania się ustrojów politycznych pozwala na sformułowanie konstatacji, iż w odległych epokach dziejów ludzkości rządzenie społeczeństwem polegało na działaniach politycznych, w trakcie których dochodziło do przywoływania *implicite* lub *explicitie* zapamiętanych informacji i – w związku z tym – zmytyzowanych opinii o przeszłości oraz posługiwania się nimi w stosownym zakresie ze względu na konieczność realizacji wytyczonych celów.

W epoce poprzedzającej pojawienie się państwa, jako organizacji politycznej społeczeństwa, znaczącą rolę odgrywała zmitologizowana pamięć plemienna. W tym czasie właśnie sfalsyfikowane i – przy tym – zmytyzowane przekazy i opinie na temat tego co działo się względnie dawno bądź niedawno były przekazywane „z ust do ust”. Sprzyjało to powstawaniu legend i opowieści o bohaterskich czynach wodzów oraz o wielu innych wybitnych wojownikach. Przywódcy plemion i ich starszyzna odwoływali się do zmytyzowanych opowieści o chwalebnej przeszłości. Czynione to było ze względu na potrzebę integrowania współplemieńców i zachęcenia ich do walki z nieprzyjaciółmi w imię przetrwania lub osiągnięcia zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Do tego rodzaju opowieści odwoływali się później nierzadko członkowie elity władzy i przywódcy rządzący miastami-państwami lub większymi, w wymiarze geograficznym, strukturami państwowymi cywilizacji nadrzecznych. Despotyczni monarchowie tych ostatnich wzmacniali swoją władzę nad poddanymi poprzez przypomnienie i preferowanie odpowiednio dobranych przekazów i opinii o przeszłości bardziej lub mniej prawdziwych, które podlegały dość często najpierw mityzacji, i z kolei – mitologizacji, czy nawet sakralizacji. Była to zatem swego rodzaju odmiana nieświadomie artykułowanego dążenia do integracji mieszkańców państwa w imię skutecznego sprawowania władzy znamiennego dla polityki historycznej. Na ogół rządzący państwem nie byli tych zamierzeń i działań w wystarczającym stopniu świadomi. Z kolei rządzeni, przeważnie mający status poddanych, a rzadziej obywateli, byli na ogół nieświadomi prowadzenia tego typu polityki.

<sup>14</sup> A. Sepkowski, *Mity – Historia – Polityka*, Toruń 2011, s. 41–42.

<sup>15</sup> H.-H. Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2008, s. 31–33.

Charakterystyczne to było zwłaszcza dla takich epok, jak: starożytność i średniowiecze, a nawet w znacznym stopniu czasy nowożytne. Można by w związku z tym powiedzieć, iż była to swego rodzaju *praepolityka historyczna*, której nie byli wyraźnie świadomi ówcześni decydenci polityczni, aczkolwiek mogli oni zauważać, iż odwoływanie się do określonej tradycji uzasadnia, a zatem legitymizuje sprawowanie władzy w państwie<sup>16</sup>.

Retrospektywny ogląd dziejów wielu państw w XX wieku, pozwalała na sformułowanie tezy, iż ich przywódcy prowadzili w mniejszym lub większym stopniu jakąś, nie zawsze w sposób świadomy, politykę historyczną. To sformułowanie nie było wówczas w zasadzie używane. Należy przy tym nadmienić, iż polityka, w trakcie której uwzględniana w określonym zakresie była pamięć o dawnej lub niedawnej przeszłości, nie była także obca elicie politycznej II Rzeczypospolitej<sup>17</sup>. Okazało się bowiem, że poszczególne rządy polskie w dwudziestolecie międzywojennym odwoływały się do tradycji aprobowanej przez ugrupowanie sprawujące władzę polityczną. Znamiennie jest to, że dochodziło do rywalizacji o władzę między zwolennikami „ideologii narodowej” oraz „ideologii państwowej” odwołujących się do odpowiednio ujmowanej pamięci o przeszłości<sup>18</sup>. Odzwierciedlone to zostało dość wyraźnie również w ich teleologiach wychowawczych owych orientacji politycznych<sup>19</sup>.

W okresie trwania PRL prowadzona była nader osobiwa polityka propagandowa, w ramach której preferowany był, rozpatrywany w kategoriach marksistowsko-leninowskich odpowiedni stosunek do przeszłości, polegający na eksponowaniu tradycji „lewicowo-klasowej” opartej na aksjomatach materializmu historycznego. Odpowiadała ona temu, co określa się obecnie mianem *polityki historycznej*. Jej realizatorzy preferowali wówczas pryncypialną tezę, iż wrogami „ludu pracującego miast i wsi” są właściciele środków produkcji, a więc „kapitałiści i obszarnicy” oraz „imperialiści zachodni”. Wiedzę o przeszłości przedstawiano w sposób nader selektywny i wypaczony w oparciu o wzory zaczerpnięte z doświadczeń sowiecko-komunistycznego socjalizmu kolektywistycznego. Jednocześnie eksponowany był pogląd, że istnieje „odwieczna wrogość Niemców wobec Polski”. W tym czasie nie wypowiadano się często i w sposób niezbyt rzetelny o trudnych relacjach polsko-rosyjskich w przeszłości oraz o zjawiskach antysemityzmu i filosemityzmu. Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, to w III RP zaczęto przypominać przemilczane i uznane za wstydlive, aczkolwiek przeważnie incydentalne, zdarzenia historyczne z dziejów Polski, którym nie było dane uobecnić się wcześniej w pamięci zbiorowej<sup>20</sup>.

Była i nadal jest wyrażana opinia, iż wiedza o dramatycznej sytuacji „sprawy polskiej” w latach II wojny światowej wpływa w dalszym ciągu dość wyraźnie na sposób kształtowania się pamięci zbiorowej kolejnych generacji społeczeństwa polskiego<sup>21</sup>. Ponadto nie jest bez

<sup>16</sup> Przedstawienie powyższych ustaleń było możliwe pod warunkiem dokonania retrospektywnego oglądu dziejów cywilizacji w kategorii historii „długiego trwania”. Zob. F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 49–52, 58.

<sup>17</sup> Por. P. Ukielski, *III RP zapomniala o historii*, „Gazeta Wyborcza” z 4 czerwca 2008 r.

<sup>18</sup> Zob. A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978, passim; idem, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, passim.

<sup>19</sup> Zob. np. F. W. Araszkiewicz, *Ideale wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 5–24; por. M. Sikorski, *Myśl wychowawczo-szkoleniowa Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1935*, Toruń 2005, passim.

<sup>20</sup> Patrz szerzej: M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 421–432.

<sup>21</sup> P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 24–47, 220–439; idem, *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”*, w: *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009, s. 125–166; P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski,

znaczenia w niektórych środowiskach starszego pokolenia „pamięć po komunizmie”<sup>22</sup>, objawiająca się jeszcze nierzadko w nostalgii za epoką „realnego socjalizmu”<sup>23</sup>. Nie było i jest to nadal bez znaczenia, jeśli chodzi o możliwość dalszej holistycznej konwersji systemu politycznego<sup>24</sup>.

Ujawnianie jest nierzadko przeświadczenie, że państwa demokratyczne nie prowadzą w zasadzie osobnej czy też integralnej polityki historycznej. Toteż nie dysponują one w tym zakresie jakimś jednym wyspecjalizowanym resortem, mimo iż politykę historyczną może w znacznym zakresie realizować chociażby ministerstwo kultury i dziedzictwa narodowego, czy też resort edukacji narodowej, bądź ministerstwo informacji, czy też ewentualnie informatyzacji. Mówi się, iż polityka historyczna w państwie demokratycznym bywa prowadzona zazwyczaj okazjonalnie i jednocześnie w sposób dyskretny, a więc tak, aby była ona w miarę możliwości bezkonfliktowa i przy tym w optymalnym stopniu skuteczna oraz niezbyt nachalna pod względem audio-wizualnym<sup>25</sup>. Toteż mówi się, że myślenie o przeszłości i „uprawianie historii” nie musi być zagrożone w państwie demokratycznym, gdy pojawia się możliwość czy też nawet konieczność realizacji odpowiedniej polityki historycznej<sup>26</sup>.

### Aspekt aksjologiczny polityki historycznej w wymiarze racji stanu

Rzeczą oczywistą jest to, iż politykę historyczną rozpatruje się nierzadko w kategoriach racji stanu. Mówiąc o *racji stanu* ma się na uwadze coś bardzo trwałego, zasadniczego, długofalowego, stanowiącego fundament polityki państwa rozpatrywanego nie tylko w aktualnym układzie sytuacyjnym, ale również w kategoriach historii „dłuższego trwania”, niezależnie od pojawiających się „przerw dziejowych” oraz zaistnienia rozmaitych „meandrów” w sferze taktyki politycznej<sup>27</sup>. *Rację stanu* ujmuje się jako nader ważny syndrom aksjologiczny. Można mówić o wielu ważnych wartościach tworzących koherentną strukturę aksjologiczną *racji stanu*. Uwzględnia się przede wszystkim w związku z tym takie wartości, jak: trwała niepodległość ojczyzny, bezpieczeństwo państwa, tożsamość narodowa i cywilizacyjno-kul-

B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2010, passim.

<sup>22</sup> Zob. J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 2005, s. 141–245.

<sup>23</sup> Zob. P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, passim.

<sup>24</sup> *Politologicznym okiem. Pamięć a polityka historyczna*, „Imponderabiliom” z 17 sierpnia 2006 r., internet.

<sup>25</sup> K. Bachman, *Wbrew społecznym trendom? Dlaczego niemiecka polityka historyczna była i będzie skuteczniejsza od polskiej*, „Komentarze” z 2 czerwca 2006 r.

<sup>26</sup> K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy polityk historyczna ma sens?*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiec-ki, Łódź 2008, s. 55.

<sup>27</sup> Na ten temat pisał w 1938 r. Florian Znaniecki, który stwierdził, że istota *racji stanu* wyrażana jest przez nadrzędność interesu ogólnego państwa jako całości względem interesów szczegółowych. Miał on na uwadze *zespoleenie i zharmonizowanie* interesów *szczególnych* wszystkich tych grup, traktowanych jako *części wewnątrz tej całości*. Ów polski socjolog zauważał, że interesy tych grup są *bardzo różnorodne i często sprzeczne między sobą*. Stąd też w interesie ogólnym państwa jest takie ich zespolenie i zharmonizowanie, aby *rozbieżność ich nie osłabiała jego jedności*. Uwzględniając trzeba zatem określony wymiar sytuacyjny oraz historyczny państwa. F. Znaniecki stwierdził, iż *racja stanu pokrywa się z tym wspólnym interesem, co najdobitniej objawia się w wojnie, gdy rozbieżności szczególnych interesów różnych ugrupowań ludności usuwają się w cień, ponieważ klęska państwa jest szkodą ich wszystkich, zwycięstwo państwa im wszystkim przynosi korzyści*. Zob. F. Znaniecki, *Kult państwa*, w: *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków*. *Antologia*, oprac. M. Kridl, W. Malinowski, J. Wittlin, przedmowa do wydania polskiego S. Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 300–301.

turowa, integralność terytorialną oraz nienaruszalność granic, konstytucyjny porządek ustrojowy, rozwój ekonomiczno-społeczny i kulturalny, dobrobyt mieszkańców kraju, satysfakcja oraz szczęście obywateli danego kraju<sup>28</sup>. Owe wartości tworzące strukturę aksjologiczną *racji stanu* są jednocześnie jej niezbywalnymi wyznacznikami, a zatem niezbędny wymogami<sup>29</sup>. Mogą być one rozpatrywane również w kontekście historycznym.

Bardzo często społeczeństwa, a w ich ramach elity, pozbawione własnej państwowości utożsamiały *rację stanu* z *interese* *narodowym* uzasadnianym nader często wskutek czynienia odniesień do przeszłości. Charakterystyczne to było zwłaszcza w trakcie usilnych dążeń zmierzających do uzyskania niepodległości. Dochodziło nieraz do irredenty lub do stymulowania ewolucyjnego procesu zmian, przyspieszanego uobecnieniem się nowych możliwości w sferze rozstrzygnięć geopolitycznych. Toteż bardzo ważny okazywał się aspekt historyczny i sytuacyjno-geopolityczny określający wymogi *racji stanu*. Nadal wpływać on może na wybór określonej formuły polityki historycznej urzeczywistnianej z mniejszą lub większą determinacją w wymiarach: wewnętrznym oraz zewnętrznym państwa.

Realizatorzy polityki zagranicznej, opartej na przyjętej i optymalnie respektowanej wykładni *racji stanu*, są w stanie uwzględnić coraz częściej możliwość – czy nawet konieczność – prowadzenia skutecznej polityki historycznej mającej często kontekst geopolityczny. Należy w związku z tym liczyć się z możliwością zaistnienia niebezpieczeństwa fałsyfikacji wiedzy historycznej w trakcie urzeczywistniania *racji stanu* w wymiarze międzynarodowym. Jako groźne uznawane jest socjotechniczno-manipulacyjne podejście do zdarzeń z przeszłości oraz preferowanie o nich odpowiednich ocen, w tym najczęściej subiektywnych i emocjonalnych. Dochodzi niekiedy do konfliktu między różnymi „pamięciami przeszłości” i – w jego następstwie – do antagonizmu między odmiennymi koncepcjami polityki historycznej.

Nie można wykluczyć, że taki lub inny ambitny przywódca polityczny może nadmiernie i przy tym nieraz agresywnie eksponować *rację stanu* poprzez odwoływanie się w sposób wybiórczy do pamięci historycznej. Dążyć on może do manipulowania wiedzą o przeszłości z uwagi na konieczność liczenia się jedynie z optymalnymi możliwościami osiągnięcia zamierzonego celu geopolitycznego. Ów przywódca jest przeświadczony, że wolno mu kłamać, a zatem dowolnie posługiwać się argumentem historycznym, użytecznym w kreowaniu zinstytucjonalizowanego mitu<sup>30</sup>. Wpływa to niewątpliwie na kształty polityki historycznej, służącej preferowaniu w sposób nadmierny własnej *racji stanu*, zwłaszcza jednostronnie interpretowanej suwerenności<sup>31</sup>. Nie uwzględnia się wówczas wrażliwości historycznej państw z bliskiego sąsiedztwa międzynarodowego.

Zdarza się, iż empatycznie i konsensualnie urzeczywistniana *racja stanu* państwa demokratycznego pozwala na osiągnięcie sukcesu w dążeniu do jak najbardziej daleko idącego

<sup>28</sup> Po „wyborach kontraktowych” w czerwcu 1989 r. oraz po powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego w wrześniu 1989 r., koniecznością stało się zdefiniowanie pojęcia polskiej *racji stanu* oraz określenia jej wyznaczników, jako niezbywalnych wymogów. Dokonał tego na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku minister Krzysztof Skubiszewski. Późniejsze ekipy rządowe w RP potwierdzały werbalnie jego wykładnię *racji stanu*. Zob. np. K. Skubiszewski, *Racja stanu z perspektywy polskiej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992, s. 35–44; por. W. Bartoszewski, *Racja stanu – co to znaczy?*, „Polska w Europie” 1996, z. 21, s. 5–23.

<sup>29</sup> E. Ponczek, *Aksjologiczny wymiar polskiej racji stanu: Od demokracji szlacheckiej do demokracji liberalnej*, w: *Demokracja – liberalizm – społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna*, red. W. Kaute, P. Świercz, Katowice 2004, s. 405–423.

<sup>30</sup> Zob. R. Imos, *Wiara człowieka radzieckiego*, Kraków 2007, s. 111–287.

<sup>31</sup> Por. E. Ponczek, *Tradycja pluralizmu kulturowego Rzeczypospolitej a oddziaływania ponowoczesnego multikulturalizmu we współczesnej Polsce*, w: *Cywilizacyjna tożsamość europejska a polski patriotyzm*, red. E. Ponczek, A. Sepkowski, Włocławek 2006, s. 160–163.

przybliżenia się do prawdy historycznej. Spowodować to może pojawienia się szansy prowadzenia optymalnie bezkonfliktowej i jednocześnie patriotycznej polityki historycznej również w wymiarze międzynarodowym, która nie musi być przeniknięta nacjonalizmem czy też szowinizmem, albo kosmopolityzmem różnej proveniencji. Toteż następstwem takiej polityki historycznej może okazać się kształtowanie w społeczeństwie postawy patriotycznej lub nacjonalistycznej i szowinistycznej albo internacjonalistycznej bądź kosmopolitycznej<sup>32</sup>.

Niemniej jednak nie można wykluczyć okoliczności, iż ujawniać się może wyraźna tendencja do ideologizacji *polityki historycznej* ze względu na dominujące pryncypia czy utrzymujące się syndromy w sferze wieloaspektowego myślenia politycznego. Okazuje się, iż określona *polityka historyczna* realizowana zarówno w kontekście spraw wewnątrzpaństwowych, jak i też w wymiarach międzynarodowych, może w znacznym stopniu polaryzować zachowania społeczności etnicznych<sup>33</sup>. Doprowadzić to może nierzadko do pogorszenia lub polepszenia bilateralnych stosunków międzynarodowych.

### Zagrożenia socjotechnicznej manipulacji wiedzą o przeszłości

Dążenia do urzeczywistnienia ustalonego celu politycznego nie wykluczają możliwości odwoływania się, ze względów pragmatycznych, do dziedzictwa historycznego i – co za tym idzie – preferowania lub deprecjonowania takiej czy innej tradycji, ponieważ uznaje się ją za funkcjonalną bądź dysfunkcjonalną względem systemu politycznego. Toteż wykorzystuje się odpowiednie argumenty historyczne, zwłaszcza wówczas gdy okazuje się to potrzebne. Zdarzało się to wtedy, gdy preferowane były pewne zdarzenia dziejowe, a także subiektywne o nich opinie, co czyniono ze względu na kierowanie się odpowiednimi wymogami propagandy politycznej<sup>34</sup>. Powoływane były, przede w państwach autorytarnych i totalitarnych, ministerstwa informacji i propagandy, które realizowały – determinowaną pod względem ideologicznym – politykę historyczną. W tego rodzaju państwach prowadzona była także „integralna” polityka historyczna wyznaczana przez dyktatorów stojących na czele hunt, bądź przywódców monopartii lub partii hegemonicznej, albo nawet dominującej. Dysponowali oni odpowiednimi narzędziami, takimi chociażby, jak cenzura, decydującymi o doborze informacji o przeszłości oraz o ich „jedynie słusznej” interpretacji<sup>35</sup>. Nie należy to także do rzadkości we współczesnych państwach autorytarnych i posttotalitarnych.

W epoce współczesnej stosowane są swego rodzaju zabiegi socjotechniczne z zakresu marketingu politycznego, wskutek czego może dochodzić do manipulacji odpowiednio dobranymi informacjami o zdarzeniach historycznych i ocenami o nich<sup>36</sup>. Ponadto znamieną jest nierzadko taktyka unikania dyskusji o historii, a nawet ograniczania jej roli w myśl wymogów *politycznej poprawności*. Toteż deprecjacja polityki historycznej i próba jej wyeliminowania mogą być uznane za dążenia do deprecjacji pamięci zbiorowej po to, aby zaistniały

<sup>32</sup> Zob. szerzej: U. Beck, E. Grande, *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa 2009, s. 218–224, 258–260.

<sup>33</sup> Zob. np. A. Balzer, *Dwie historie Kosowa*, „Gazeta Wyborcza” z 3 lipca 2008 r.

<sup>34</sup> Por. np. A. Czyżewski, *Proces destalinizacji polskiej nauki historycznej w drugiej połowie lat 50. XX wieku*, Warszawa 2007, passim.

<sup>35</sup> Zob. np. D. Małczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Katowice 2011, passim.

<sup>36</sup> Por. A. Romanowski, *Majsterkowicze naszej pamięci*, „Gazeta Wyborcza” z 1–2 marca 2005 r.



„białe plamy”, powodujące amnezję w kwestii tego co działo się w przeszłości. Jest to bowiem nierzadko nader istotny cel polityczny.

W trakcie demokratycznej transformacji ustrojowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej niezbędne okazało się podjęcie odpowiednich decyzji dotyczących przewartościowania dziedzictwa przeszłości i zapoczątkowania nowej polityki pamięci. Zaczęły być tworzone w myśl przyjętych celów przez decydentów, odpowiadających za tego rodzaju politykę, specjalne instytucje i placówki zajmujące się odpowiednim stymulowaniem pamięci zbiorowej poprzez dostarczanie bardziej lub mniej prawdziwej wiedzy o dziejach. Przykładem tego może być chociażby działający w Polsce Instytut Pamięci Narodowej, będący *de facto* znaczącym podmiotem polityki historycznej, który podjął się między innymi przekazywania nowej wykładni wiedzy o niedawnej przeszłości starszego i średniego pokolenia Polaków, wskutek prowadzenia badań źródłowo-historycznych oraz lustracji osób bardziej lub mniej uwikłanych w funkcjonowanie komunistycznego system totalitarnego w latach 1944–1990<sup>37</sup>. Znamienne jest to, że do prowadzenia polityki historycznej są wykorzystywane święta religijne oraz przede wszystkim narodowe i różnego rodzaju uroczystości patriotyczne i polityczne.

We względnie „nowych” państwach demokratycznych posługiwanie się wiedzą o przeszłości i jej popularyzacja mogą być w mniejszym bądź większym stopniu determinowane wymogiem respektowania założeń *poprawności politycznej*. Odnosi się to także do powstawania dzieł historiograficznych<sup>38</sup>. Znamienne jest to, że mimo kwestionowania sensu polityki historycznej przez zwolenników *poprawności politycznej*, dochodzić może również do pojawienia się osobliwej sytuacji, mianowicie *à rebours* polityki historycznej, której służą często dyspozycyjne mass media. Dominować zaczyna wówczas swego rodzaju „polityczna poprawność historyczna”, która polega na uobecnianiu się kontrowersyjnych opinii o przeszłości<sup>39</sup>. Jej zwolennicy doszukują się prawdziwych lub domniemyanych niepoprawności w zakresie interpretacji wiedzy o przeszłości. Zdarza się, że dopatrują się oni w pracach historycznych tendencji do ksenofobii, nacjonalizmu, szowinizmu i antysemityzmu. Nie jest to obojętne jeśli chodzi o trwający dyskurs na temat przeszłości i próbę realizacji przez ośrodek decyzyjny optymalnie pozytywnej polityki historycznej<sup>40</sup>.

Profesjonalni historycy nie zawsze są w stanie skutecznie wpływać na sposób prowadzenia polityki historycznej przez decydentów usytuowanych w ośrodku władzy. Dochodzi często do tego, że *podmioty władzy w sferze dyskursu historii kierują się swoim interesem, co nie jest zgodne z dążeniem do dobra wspólnego*. Zdarza się, iż owi historycy bywają niekiedy „na usługach” ośrodków realizujących odpowiednią politykę historyczną. Są oni często przez decydentów traktowani mniej lub bardziej w sposób instrumentalny. Mówi się przy tym, że historycy mogą wykazywać zaangażowanie w dążeniu do *współkształtowania treści i charakteru polityki historycznej* chociażby ze względu na potrzebę osiągnięcia terapeutycznych efektów w sferze *zbiorowej pamięci historycznej*<sup>41</sup>.

Dość często polityka historyczna prowadzona jest w taki sposób, że odpowiednia manipulacja informacjami i zmytyzowanymi opiniami dotyczącymi przeszłości sprzyja fałszowaniu wiedzy o dziejach dla potrzeb aktualnie realizowanej polityki. Decydenci dostrzegający rolę

<sup>37</sup> Zob. A. Dudek, *Instytut. Osobliwa historia IPN*, Warszawa 2011, passim.

<sup>38</sup> *Polityka historyczna* – patrz: *Wikipedia – wolna encyklopedia*.

<sup>39</sup> J. Witek, Z. Żmigrodzki, „*Polityczna poprawność*” w *III Rzeczypospolitej*, Radom 2004, passim.

<sup>40</sup> J. Pomorski, *Ucieczka od historii jako element poprawności politycznej – tezy*, w: *Pamięć i polityka historyczna...*, op. cit., s. 111–116.

<sup>41</sup> T. Pawelec, *Pamięć historyczna jako „screen memory”*, w: *Pamięć i polityka historyczna...*, op. cit., s. 155–156.

sprawcą polityki historycznej pragną w sposób mniej lub bardziej zdecydowany „sterować” pamięcią o dziejach i posługiwać się wiedzą o przeszłości w sposób przeważnie wybiórczy, kierując się przy tym intencjami nie tylko koniunkturalnymi w imię implementacji celów przyszłościowych. Oznacza to, iż w polityce historycznej nie chodzi jedynie o „przedstawianie przeszłości”, ale ma się także na uwadze określoną wizję przyszłości, dla której przeszłość jest punktem odniesienia<sup>42</sup>. Niemniej jednak nie da się uniknąć w zupełności tendencji do *manipulacji wiedzą historyczną*<sup>43</sup>. Dochodzić może niekiedy do pojawiania się sprzeczności między różnymi „pamięciami przeszłości” i – w następstwie tego – do konfliktu między koncepcjami polityki historycznej, także w wymiarze międzynarodowym.

Przyjęta strategia i taktyka w zakresie *polityki historycznej* polega przeważnie na deprecjowaniu konkurentów oraz przeciwników politycznych. Nierzadko sprowadza się to do stosowania odpowiednich „zabiegów” socjotechnicznych, jeśli chodzi o eksponowanie określonych informacji i opinii o przeszłości w trakcie walki o władzę polityczną. Wykorzystywane są wówczas środki i metody z zakresu *public relations*. Nie jest najlepiej gdy stosuje się w „polityce pamięci” coś, co określa się jako „czarny PR”, którego zwolennicy posługują się bez większych skrupułów manipulacyjną socjotechniką także w odniesieniu do wiedzy o przeszłości nierzadko upraszczanej i mityzowanej. Wykorzystywane to jest do bieżącej walki politycznej między ugrupowaniami, a w największym stopniu w czasie kampanii wyborczych<sup>44</sup>.

Zdarza się zatem, iż sfalsyfikowany, czy też nawet zwulgaryzowany i – przy tym – odpowiednio „spreparowany” przekaz historyczny może stać się narzędziem manipulacji w dążeniu do zdobycia lub utrzymania władzy, nierzadko w myśl formuły: „cel uświęca środki”. Może dochodzić w ramach tak uprawianej polityki historycznej do manipulacji pamięcią o przeszłości reprezentatywnej dla określonych społeczności obywatelskich<sup>45</sup>. Czynione jest to często w imię utrzymania jak najwyższego poziomu legitymizacji ośrodka władzy<sup>46</sup>. Toteż ośrodek władzy realizujący określoną politykę historyczną dąży do urzeczywistnienia swoich celów wskutek instrumentalnego zazwyczaj traktowania pamięci o przeszłości, w tym także w celu odpowiedniego „mobilizowania” społeczeństwa. Stosowana jest zatem określona strategia i odpowiednia taktyka jeśli chodzi o posługiwanie się na użytek publiczny odpowiednio dobraną wiedzą o przeszłości ujmowaną jako możliwość kształtowania pożądanego z punktu widzenia ośrodka władzy kształtu pamięci zbiorowej<sup>47</sup>.

### Implikacje merytoryczne polskiego dyskursu o polityce pamięci

Można spotkać się w Polsce z poglądem, iż określenie *polityka historyczna* stanowi osobliwą „kalkę z języka niemieckiego” (*Geschichtspolitik*)<sup>48</sup>. Niewątpliwie kwestia pamięci

<sup>42</sup> K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach...*, op. cit., s. 57, 63.

<sup>43</sup> [Debata w PAU w Krakowie], „Gazeta Krakowska” z 19 czerwca 2008 r.

<sup>44</sup> Por. A. Chodubski, *Media a kształtowanie świadomości wyborczej*, w: *Media w wyborach. Kampanie wyborcze. Media w polityce*, red. T. Sasińska-Klas, Toruń 2007, s. 122–138.

<sup>45</sup> Zob. A. Romanowski, *Majsterkowicze naszej pamięci...*, op. cit.

<sup>46</sup> Por. M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1991, s. 21–38.

<sup>47</sup> *Strategie polityki historycznej w Europie po 1989 roku. Francja, Niemcy i Polska w międzynarodowej perspektywie porównawczej. Exposé na sympozjum polsko-niemieckie z 8–10 listopada 2007*, materiał z internetu, Index.php.htm.

<sup>48</sup> Zob. T. Merta, *Czy państwo ma rządzić historią*, „Gazeta Wyborcza” z 16 czerwca 2006 r. Nie dostrzega się eksponowania w szerszej skali zwrotu anglojęzycznego *historical policy*.

historycznej stała się w Niemczech ważna i newralgiczna<sup>49</sup>. Z tego względu polityka historyczna wzbudza często znaczne wątpliwości<sup>50</sup>. Mówi się bowiem, że poważnym wyzwaniem dla polskiego dyskursu społecznego staje się względne „unaukowienie” problematyki polityki historycznej. Znamienne jest to, iż aczkolwiek naukowcy spod znaku muzy Clio wysuwają wiele zastrzeżeń wobec sformułowania *polityka historyczna*, to jednak politolodzy mają świadomość tego, że jest ona bytem obiektywnym, a zatem jedną z polityk szczegółowych. Uwzględniając osobliwości wieloaspektowej polityki, formułowane jest pytanie: kto przede wszystkim jest aktywnym podmiotem czy też „aktorem” polityki historycznej? Mówi się, że czynią to instytucje państwa, jego decydenci, przywódcy ugrupowań politycznych, elita władzy, czy też szerzej – klasa polityczna.

Wyrażany bywa pogląd, iż sformułowaniem „polityka historyczna” versus „polityka pamięci” zaczęto w zasadzie posługiwać się w Polsce dopiero od 2004 roku. Twierdzi się nawet, iż właśnie to określenie *wcześniej w polskiej literaturze historycznej i dyskursie publicystycznym właściwie nie było używane*, gdyż pojawiło się w znacznej mierze wskutek eskalacji polemiki na temat Centrum Przeświadczenia, czy też jako reakcja na *politykę Władimira Putina, a więc z inspiracji zagranicznej*. Nie bez znaczenia okazały się także kampanie przedwyborcze, gdy *konkurujące obozy polityczne próbowały poprzez swój stosunek do historii zdefiniować się wobec rywali*<sup>51</sup>. Przywoływane są także czy inne wydarzenia, czy też postacie w celu wypromowania określonych ugrupowań politycznych.

Sformułowanie *polityka historyczna* uobecniło się w polskim dyskursie politycznym w sposób względnie wyrazisty w końcu pierwszej i na początku następnej dekady XXI stulecia w rozważaniach dotyczących stosunków politycznych mających wymiar międzynarodowy. Ów dyskurs wytyczał w znacznym stopniu sposób prowadzenia polskiej polityki historycznej. Mówiło się wówczas o *potrzebie promowania własnej wersji historii*, zwłaszcza tej najnowszej. Chodziło wtedy między innymi o pokazanie i uzasadnienie roli Polski w dziejach Europy dwudziestowiecznej<sup>52</sup>. Nie bez znaczenia okazało się określenie np. znaczenia poli-

<sup>49</sup> W Niemczech po II wojnie światowej stało się aktualne „przewycięzanie przeszłości”. Za jedną z pozytywnych prób uporządkowania pod względem kategoryjnym rozważań na temat polityki historycznej uznawane są dociekania autora niemieckiego, którym jest Hans-Henning Hahn. Jego tekst (patrz odsyłacz nr 15) stał się pierwszą o wysokich walorach merytorycznych wypowiedzią opublikowaną w języku polskim. Przypomniał on, że słowo *Geschichtspolitik* użył publicznie w 1986 r. historyk starożytności Chrystian Megier. Z kolei Edgar Wolfram, rozpatrywał w 1990 r. coś, co stanowi politykę historyczną w wymiarze „polityczno-sprawczym” jako „pole działania polityki”. Przypisywane były historii specyficzne interesy w imię jej „politycznego wykorzystania”. Znamienne jest to, że sformułowanie „polityka przeszłościowa” do obiegu naukowego wprowadził w 1996 r. Norbert Frei, którego praca na ten temat ukazała się także w Polsce trzy lata później (patrz: N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999, s. 11). Przypisywane były i są historii specyficzne interesy w imię jej „politycznego wykorzystania”. Zob. B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, ..., op. cit., s. 8–9, 23, 25; R. Żytniewicz, *Literacki dyskurs pamięci a polityka historyczna. Przypadek Güntera Grasa („Idąc rakiem” i „Przy obieraniu cebuli”)*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2008, s. 136–137; por. A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, passim.

<sup>50</sup> Por. *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Sariusz-Wolska, Kraków 2009, passim; J. Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszłości – idee – praktyka*, Kraków 2011, passim; K. Wóycicki, *Niemiecka pamięć. Rozrachunek z przeszłością NRD i przemiany niemieckiej świadomości historycznej*, Warszawa 2011, passim.

<sup>51</sup> Cytat za: L. Szaruga, *Polityka historyczna*, „Forum Akademickie”, maj 2006.

<sup>52</sup> *Co to jest polityka historyczna. Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5, s. 46.

tycznego obrad przy „okrągłym stole” w 1989 roku<sup>53</sup>, czy też działań Lecha Wałęsy i ich następstw<sup>54</sup>. Znalazło to także stosowne odzwierciedlenie w *exposé* premierów III RP<sup>55</sup>.

Nie sposób jest nie zdawać sobie sprawy z tego, że w epoce współczesnej nie może istnieć kraj – w tym również Polska – który nie dostrzeżałby potrzeby prowadzenia odpowiedniej polityki historycznej, ponieważ inne państwa czynią to od dawna oraz dość często i – przy tym – w sposób skuteczny, a może niekiedy nawet w agresywny<sup>56</sup>. Formułowany jest zatem postulat, iż mimo wielu obiekcji, niezbędne jest prowadzenie skutecznej polityki historycznej. Nie wyklucza to również ujawniania się nieufności, czy nawet niechęci wobec niej. Stąd też wiele osób wypowiadających w tej kwestii zastanawia się: czy jest potrzebna w ogóle polityka historyczna *versus* polityka pamięci?<sup>57</sup>

Rzeczą znaną jest również to, że *polityka historyczna* staje się tematem wielu debat prowadzonych na forum międzynarodowym, w tym także w różnych gremiach Unii Europejskiej. Następstwem tego jest dokonująca się osobiwa „rewizja historii”, częstokroć przesadna i – tym samym – niewłaściwa w kategoriach przyzwoitości politycznej, a zatem wątpliwa moralnie. W coraz większym stopniu liczne grona decydentów politycznych świadome są tego, że *uprawianie polityki historycznej w dzisiejszych czasach staje się konieczne*, mimo iż jest ona niewątpliwie dyskusyjna i niełatwa w odbiorze społecznym. Wysuwany jest np. postulat, że *Europę trzeba zainteresować sprawami wielkiej wagi dla Polski*, za które uznaje się chociażby wydarzenia z czasów II wojny światowej, aby pamięć o nich weszła w szerszym zakresie do świadomości społecznej obywateli krajów „starego kontynentu”. Z tego względu w kategoriach polityki historycznej można rozpatrywać chociażby uporczywe powtarzanie przez zachodnie mass media i polityków ważnych krajów współczesnego świata tez o *polских obozach koncentracyjnych i śmierci* w czasie II wojny światowej. Jednym z ostatnich znamienych przykładów takiej osobliwej konstatacji jest względnie niedawna wypowiedź prezydenta USA Baracka Obamy<sup>58</sup>. Nie docenia się albo falsyfikuje polski wkład w pokonanie III Rzeszy, czy też deprecjonuje się go w opinii publicznej w innych państwach<sup>59</sup>. Pomija się nierzadko lub zniekształca ewidentne fakty dotyczące zbiorowych mordów ludności polskiej po 17 września 1939 r. oraz jej eksterminacji na terytorium ZSRR.

W związku z tym nader istotna okazuje się sprawa czczenia ważnych dla Polaków rocznic oraz wykreowanie pozytywnego wizerunku Polski w świecie poprzez przypominanie o jej znaczącym wkładzie dziejowym w rozwój cywilizacji zachodniej, a także zwracanie uwagi na określone wydarzenia z dziejów Rzeczypospolitej istotne dla historii Europy<sup>60</sup>. Oznacza to, że nie może być prowadzona „byle jaka” polityka historyczna, albo preferowana postawa

<sup>53</sup> Zob. B. Juszczyński, *Okrągły stół jako przykład interpretacji pamięci zbiorowej dokonywanej przez członków polskiej klasy politycznej*, „Athenaeum – Polskie Studia Politologiczne” 2011, vol. 28, s. 248–269; idem, *Okrągły stół jako przedmiot pozytywnej interpretacji okresu demokratycznych przemian przez członków polskiej klasy politycznej*, „Transformacje – Pismo Interdyscyplinarne” 2011, nr 3–4, s. 381–401.

<sup>54</sup> O polityce historycznej, Frez Your Mind, www.salon24.pl, 21.06.2008.

<sup>55</sup> Zob. B. Juszczyński, *Polityka historyczna w parlamentarnych wystąpieniach premierów III RP*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” 2009, t. V, s. 241–263.

<sup>56</sup> G. Górny, *Koniec „końca historii”*, „Przewodnik Katolicki” 2004, nr 45.

<sup>57</sup> Por. T. Merta, *Polityka historyczna bez historii*, „Gazeta Wyborcza” z 9 czerwca 2005 r.; *Czy Polsce potrzebna jest polityka historyczna. Opinie*, „Rzeczpospolita” z 1 sierpnia 2007 r.; K. Ujazdowski, *Polityka pamięci ma sens*, „Gazeta Wyborcza” z 2 października 2008 r.

<sup>58</sup> Gowin o wypowiedzi Obamy: *nie można tego bagatelizować*, „Gazeta Wyborcza” z 30 maja 2012 r.

<sup>59</sup> Zob. P. Machcewicz, *Muzea to nie oręż polityczny*, „Rzeczpospolita” z 16 grudnia 2008 r.; M. Kula, *Bębenek historii plemiennej*, „Gazeta Wyborcza” z 2 stycznia 2009 r.

<sup>60</sup> *Jak prowadzić politykę historyczną?*, 4.06.2008, „Polskie Radio Online”, www.polskieradio.pl, 10.04.2013.

braku doceniania jej doniosłości, czy też lekceważenia jej możliwości sprawczych w sferze wieloaspektowej polityki<sup>61</sup>.

Okazuje się, że Niemcy nader skutecznie prowadzą *politykę historyczną*. Znamienne jest również to, iż w sposób bardzo zdecydowany oraz w oparciu o przyjętą strategię realizują ją także współcześni decydenci państwa rosyjskiego. Mówi się w związku z tym, iż społeczeństwo tego kraju *mobilizuje się wokół nowej koncepcji wizji Rosji w świecie*, czemu służy odwoływanie się do przeszłości i odpowiednia wykładnia, czy nawet osobliwa „nadinterpretacja” niektórych zdarzeń historycznych, dotyczących zwłaszcza przeszłej relacji między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Moskwą. W taki właśnie sposób realizowanej polityce historycznej sprzyja postawa w znacznym stopniu część rosyjskich elit intelektualnych<sup>62</sup>. Nie unikają także prowadzenia polityki historycznej Czesi, a zwłaszcza Litwini i Ukraińcy, interpretując w kategoriach pamięci historycznej także relacje z Polakami w sposób nierazko jednostronny i emocjonalny, nie zawsze licząc się z wrażliwością tych ostatnich.

Nie chodzi w związku z powyższym o jakąś osobliwą „politykę ahistoryczną” deprecjującą sens dziejów i wiedzę o przeszłości<sup>63</sup>. Nie musi to jednak wykluczać sporów na temat kształtu historii ojczystej<sup>64</sup>. Gruntownie przemyślana, a więc kreatywna i względnie zrównoważona *polityka historyczna* w Polsce mogłaby sprzyjać kształtowaniu dojrzałych postaw patriotycznych, odwołujących się do chwalebnych dokonań dziejowych. Podmiot *polityki historycznej* w RP nie musi bynajmniej dążyć do *wywyższania Polski ponad inne kraje i narody*, bowiem stała *zasadą* powinno być *równoprawne porozumiewanie się z nimi*. Nader ważne byłoby ukształtowanie optymalnie pozytywnej „zbiorowej świadomości historyczna”, umożliwiające stworzenie przyjaznych relacji z krajami sąsiednimi.

Można by mieć nadzieję, iż niesfalsyfikowana prawda historyczna nie prowadziłyby do konfliktowania współczesnych społeczeństw. Realizowana byłaby zatem w Polsce rozważna i jednocześnie demokratyczna *polityka historyczna* *wyrastająca z potrzeb społecznych, poznawczych czy międzynarodowych odnoszących się do przeszłości*. Nie musiałoby to oznaczać *wykorzystania historii dla doraźnych celów władzy*<sup>65</sup>.

### Bibliografia

- Araszkiewicz F. W., *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978.
- Bachman K., *Wbrew społecznym trendom? Dlaczego niemiecka polityka historyczna była i będzie skuteczniejsza od polskiej*, „Komentarze” z 2 czerwca 2006 r.
- Balzer A., *Dwie historie Kosowa*, „Gazeta Wyborcza” z 3 lipca 2008 r.
- Bartoszewski W., *Racja stanu – co to znaczy?*, „Polska w Europie” 1996, z. 21.
- Beck U., Grande E., *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa 2009.
- Braudel F., *Historia i trwanie*, Warszawa 1971.
- Chodubski A., *Media a kształtowanie świadomości wyborczej*, w: *Media w wyborach. Kampanie wyborcze. Media w polityce*, red. Teresa Sasińska-Klas, Toruń 2007.

<sup>61</sup> *Polityka historyczna, ale nie byle jaka (Rozmowa z Bogdanem Zdrojewskim Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego)*, „Rzeczpospolita” z 2 stycznia 2009 r.

<sup>62</sup> *Polityka historyczna – rozmowa z profesorem Andrzejem Nowakiem z 9 maja 2008 r.*, historiaimedia.org, 15.04.2013.

<sup>63</sup> *Polityka ahistoryczna*, Bloog „Pelen Kultury”, 21 czerwca 2008 r.

<sup>64</sup> Zob. P. Machcewicz, *Spory o historię 2000–2011*, Kraków 2012, *passim*.

<sup>65</sup> Zob. [http://www.naukawpolsce.pap.pl/palio/html.run?\\_Instance=cms\\_nsu](http://www.naukawpolsce.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_nsu), 10.05.2013.

- Co to jest polityka historyczna. Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5.
- Czy Polsce potrzebna jest polityka historyczna. Opinie*, „Rzeczpospolita” z 1 sierpnia 2007 r.
- Czyżewski A., *Proces destalinizacji polskiej nauki historycznej w drugiej połowie lat 50. XX wieku*, Warszawa 2007.
- Debata w PAU w Krakowie*, „Gazeta Krakowska” z 19 czerwca 2008 r.
- Dudek A., *Instytut. Osobliwa historia IPN*, Warszawa 2011.
- Easton D., *A System Analysis of Political Life*, New York 1965.
- Easton D., *Analiza systemów politycznych*, „Nauki Polityczne. Teksty pomocnicze” 1990, Łódź, nr 1.
- Frei N., *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999.
- Gowin o wypowiedzi Obamy: *nie można tego bagatelizować*, „Gazeta Wyborcza” z 30 maja 2012 r.
- Górny G., *Koniec „końca historii”*, „Przewodnik Katolicki” 2004, nr 45.
- Hahn H.-H., *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2008.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.
- Imos R., *Wiara człowieka radzieckiego*, Kraków 2007.
- Jak prowadzić politykę historyczną?*, 4.06.2008, „Polskie Radio Online”, www.polskieradio.pl, 10.04.2013.
- Juszczyszyn B., *Okrągły stół jako przedmiot pozytywnej interpretacji okresu demokratycznych przemian przez członków polskiej klasy politycznej*, „Transformacje – Pismo Interdyscyplinarne” 2011, nr 3–4.
- Juszczyszyn B., *Okrągły stół jako przykład interpretacji pamięci zbiorowej dokonywanej przez członków polskiej klasy politycznej*, „Athenaeum – Polskie Studia Politologiczne” 2011, vol. 28.
- Juszczyszyn B., *Polityka historyczna w parlamentarnych wystąpieniach premierów III RP*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” 2009, t. V.
- Korzeniewski B., *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2009.
- Kula M., *Bębenek historii plemiennej*, „Gazeta Wyborcza” z 2 stycznia 2009 r.
- Kwiatkowski P. T., *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”*, w: *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009.
- Kwiatkowski P. T., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- Kwiatkowski P. T., Nijkowski L. M., Szacka B., Szpociński A., *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2010.
- Machcewicz P., *Muzea to nie oręż polityczny*, „Rzeczpospolita” z 16 grudnia 2008 r.
- Machcewicz P., *Spory o historię 2000–2011*, Kraków 2012.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Katowice 2011.
- Merta T., *Czy państwo ma rządzić historią*, „Gazeta Wyborcza” z 16 czerwca 2006 r.
- Merta T., *Polityka historyczna bez hysterii*, „Gazeta Wyborcza” z 9 czerwca 2005 r.
- Michalski C., *Koniec polityki historycznej*, „Dziennik” z 20 czerwca 2008 r.
- Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2009.
- Ołdakowski J., *Muzeum historycznego niepokoju*, „Wprost” z 24 kwietnia 2005 r.
- O polityce historycznej*, Frez Your Mind, Salon24.pl, 21.06.2008.
- Ostolski A., *Dmowski i polityka lewicy*, „Krytyka Polityczna” z 20 października 2006 r.
- Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Sariusz-Wolska, Kraków 2009.
- Pawelec T., *Pamięć historyczna jako „screen memory”*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.
- Pawłowski R., *Bitwa o przeszłość*, „Gazeta Wyborcza” z 6–7 września 2008 r.
- Politologicznym okiem. Pamięć a polityka historyczna*, „Imponderabiliom” z 17 sierpnia 2006 r.
- Polityka historyczna, ale nie byle jaka (Rozmowa z Bogdanem Zdrojewskim Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego)*, „Rzeczpospolita” z 2 stycznia 2009 r.
- Polityka ahistoryczna*, Bloog „Pelen Kultury”, 21 czerwca 2008. *Polityka historyczna* – patrz: *Wikipedia – wolna encyklopedia*.

Polityka historyczna\vivotopic.php.htm.

*Polityka historyczna – rozmowa z profesorem Andrzejem Nowakiem z 9 maja 2008 r.*, historiaimedia.org, 15.04.2013.

*Polski Wrocław jako metropolia europejska – pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia „oral history”*, red. Ph. Ther, T. Królik, L. Henke, Wrocław 2004.

Pomorski J., *Ucieczka od historii jako element poprawności politycznej – tezy*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

Ponczek E., *Aksjologiczny wymiar polskiej racji stanu: Od demokracji szlacheckiej do demokracji liberalnej*, w: *Demokracja – liberalizm – społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna*, red. W. Kaute, P. Świercz, Katowice 2004.

Ponczek E., *Polityka historyczna – od refleksji politycznej do racji stanu (Ogląd z perspektywy polskiej)*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2011, vol. 28.

Ponczek E., *Tradycja pluralizmu kulturowego Rzeczypospolitej a oddziaływanie ponowoczesnego multikulturalizmu we współczesnej Polsce*, w: *Cywilizacyjna tożsamość europejska a polski patriotyzm*, red. E. Ponczek, A. Sepkowski, Włocławek 2006.

Ponczek E., *Z myślą o integralnej refleksji teoretycznej w kwestii polityki historycznej*, w: *Czym jest teoria w politologii?*, red. Z. Blok, Warszawa 2011.

Romanowski A., *Majsterkowicze naszej pamięci*, „Gazeta Wyborcza” z 1–2 marca 2005 r.

Sepkowski A., *Mity w wyjaśnianiu naukowym*, w: *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, red. A. Antoszewski, A. Dumała, B. Kraus-Mozer, Lublin 2009.

Sepkowski A., *Mity – Historia – Polityka*, Toruń 2011.

Sepkowski A., *Człowiek w przestrzeni mitycznej*, w: *Mity historyczno-polityczne – Wzobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, red. E. Ponczek, A. Sepkowski, t. I, Toruń 2010.

Sikorski M., *Myśl wychowawczo-szkoleniowa Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1935*, Toruń 2005.

Skubiszewski K., *Racja stanu z perspektywy polskiej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992.

*Strategie polityki historycznej w Europie po 1989 roku. Francja, Niemcy i Polska w międzynarodowej perspektywie porównawczej. Exposé na sympozjum polsko-niemieckie z 8–10 listopada 2007.*

Szaruga L., *Polityka historyczna*, „Forum Akademickie”, maj 2006.

Tischner J., *Etyka solidarności*, Kraków 2005.

*Trzeba zdefiniować pojęcie polityki historycznej*, wiadomości.wp.pl.

Tschirsnitz A., *Dzieje ludów biblijnych*, Warszawa 1994.

Śpiewak P., *Pamięć po komizmie*, Gdańsk 2005.

Ujazdowski K., *Polityka pamięci ma sens*, „Gazeta Wyborcza” z 2 października 2008 r.

Ukielski P., *III RP zapomniała o historii*, „Gazeta Wyborcza” z 4 czerwca 2008 r.

Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002.

Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1991.

Wierzbicki A., *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009.

Wierzbicki A., *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978.

*Wiosenny blog na wszystkie pory roku. Polityka historyczna*, 4 kwietnia 2008.

Witek J., Żmigrodzki Z., „*Polityczna poprawność*” w III Rzeczypospolitej, Radom 2004.

Wolff-Powęska A., *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.

Wóycicki K., *Niemiecka pamięć. Rozrachunek z przeszłością NRD i przemiany niemieckiej świadomości historycznej*, Warszawa 2011.

Zamorski K., *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy polityka historyczna ma sens?*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

Zawodniak M., *Polityka wydawnicza jako polityka historyczna (na przykładzie pierwszych lat powojennych)*, w: *Polityka historyczna w literaturze polskiej*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2011.

Znanięcki F., *Kult państwa*, w: *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków. Antologia*, oprac. M. Kridl, W. Malinowski, J. Wittlin, przedmowa do wydania polskiego S. Kieniewicz, Warszawa 1986.

Żytyniec R., *Literacki dyskurs pamięci a polityka historyczna. Przypadek Güntera Grasa („Idąc rakiem” i „Przy obieraniu cebuli”)*, w: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2009.

---

## **Politics of remembrance versus historical policy: semantic, axiological and topical aspects in Poland**

### **Summary**

Historical policy versus the politics of remembrance is undoubtedly a policy, or a peculiar way to ‘conduct policy,’ where the optimally true knowledge of history as well as falsified and mythicized information about the past are a means to maintain, win and participate in power. By this token, historical policy is about the instrumentalization of the knowledge of history and mythicized accounts or opinions of the past for the sake of the implementation of a political agenda. So far, the concept of ‘historical policy’ has not yet become a clear academic category, which makes it difficult to agree what it actually encompasses. Still, the concept of ‘historical policy’ stands a chance of becoming an objective category in political science. Some professional historians may lean towards a certain skepticism, especially if they accept the traditional paradigm of studying the history of society. Misunderstandings regarding the issue of ‘historical policy’ sometimes result in a tendency to reject the possibility of this concept being applied by academics from the humanities and social fields of science. Recently, the issue of ‘historical policy’ has become of interest to political scientists, whose area of study involves the multiplicity of ‘detailed policies.’ ‘Historical policy’ is also discussed by many journalists who do not always present deepened reflections and concrete attitudes, as they rather tend to express their subjective views. It turns out that some Polish historians, political scientists and journalists are embroiled in the current political dispute in Poland. They frequently assume the role of lobbyists or opponents of one option of historical policy or another. The issue of historical policy requires analysis and explanation in an objective and multidisciplinary manner. It is a positive phenomenon that more and more publications with academic aspirations are emerging on this subject in Poland. One should recommend the cooperation between political scientists and historians in order to review and reliably explain planned and executed historical policy in a comparative manner.